



Ostatnio pisałem, które młode z ufnością możemy wyselekcjonować, ponieważ nie ma 100% pewności, że każdy młody zostanie w hodowli. Które różnice występujące między nimi, dysponują wartościami podstawowymi i które z nich gołąb powinien posiadać?

Są naturalnie punkty styczne. Gołębie z widocznymi brakami w witalności nie znajdziemy na listach konkursowych. Jest trochę mało czasu, by udało się wszystko zauważyć. One jednak mają mało sił rezerwowych i są bardzo podatne na choroby. To są jętki jednodniówki. Jest niestosowne by nimi podróżować. Również bezwartościowe jako ptaki hodowlane.

One różnią się siłą żywotną!

Z natury gołębie zdrowe są pełne sił witalnych, są pełne energii, w odróżnieniu od tych innych młodych. One zaliczają się do tych, które mają już swoje miejsce na siołkach, podczas gdy ich rówieśnicy siedzą jeszcze na podłodze. One są pierwsze na wylocie, pierwsze zaczynają latać, one wszystko widzą i nawet lekko przestraszone wlatują w powietrze, one nie są podatne na choroby i „choroby dziecięce” je omijają w odróżnieniu od tych innych.

Przeżywają najsilniejsze!

Znamienny tego przykładem jest następująca sytuacja. Hodowca jest blisko obłądu, gdyż jego zimowe młode siedzą napuszone, mało jedzą i mają zły kał. U sąsiadów gołębie młode szturmują przestworza, podczas, gdy jego gołębie ledwo przeleciały na pobliski dach.



Witalne gołębie można mieć tylko w dobrze funkcjonujący gołębniku. Trzeba było miesiąc wstecz dobrze przyjrzeć się tym młodym. Teraz to już pozostała tylko przykrość. 12 młodych zostało po likwidacji innych. Nie wiedział jednak jaki go czeka rok. On tymi 12 gołębiami młodymi wygrał więcej nagród niż niejeden z dwu lub trzykrotnie większym stanem gołębi.

Jest także interesujące, że one w sposób bardzo szybki doszły do formy. Okazuje się, że usunięcie wybrakowanych osobników miało zbawienny wpływ na resztę. Ten hodowca w następnych latach podnosił nieco stan gołębi młodych ale przez następnych szereg lat odnosił znaczące sukcesy. „Przeżywały najsilniejsze” – jak to się mówi.

Młode muszą przetrwać taki zły okres

Nie należy naturalnie przesadzać. W każdym stanie musimy postępować z rozważą. Po czasie znowu może wszystko wrócić do „pionu”. Młode muszą po prostu przetrwać zły okres. Różnica pomiędzy „nie zdrowy” i „chory” nie jest prosta do rozpoznania dla każdego. Niektórzy hodowcy stosują środki medyczne ponieważ oni myślą, że gołębie są chore. Inni wchodzą z medycyną za późno. Rzecz jest najczęściej i przede wszystkim w zdrowiu gołębi hodowlanych. Dobre gołębie muszą przejść z gołębnika hodowlanego, jednak sporo biedy zaczyna się już tam.

Ambitne loty

Od sierpnia do połowy września młode loty stoją przed drzwiami. Są to przeważnie loty z dalszych odległości. Często one mają decydujące znaczenie dla zdobywania mistrzowskich tytułów. Z którymi gołębiami brać w nich udział? Takie pytanie niektórzy sobie zadają. Odpowiedzi na to pytanie są różne, w zależności od hodowcy. Dla jednych celem są loty średnie, u innych z dalszych odległości. Oni na te wybrane loty kładą szczególny nacisk. Na te właśnie loty starają się wkładać najlepsze gołębie. Gołębiom tym należy zapewnić właściwe zdrowie, by od początku nie skazywać je na niepowodzenia.

Odległość nie jest problemem

Odległości od 500 km wzwyż nie są dla dobrych i w formie, młodych gołębi problemem. To co roku zwolennicy naszego sportu udowadniają. Ich gołębie młode z takich lotów przylatują jak przysłowiowe perły po sznurze. Podczas trwania konkursu z 500 km to kwestia pół godziny. Lot taki przed kilkudziesięcioma laty był jeszcze nie do pomyślenia. Teraz to rzeczywistość. Nawet przeciwny wiatr nie robi większych przeszkód w przebiegu takich lotów. Specjaliści mają na tych lotach mniejsze straty niż z lotów zaledwie 100 km. Potrzeba więc zastanowienia czy odległości są tu problemem.

Są pewne zmiany

U młodych gołębi, wydaje się przyczyną strat w ostatnich latach, kilka elementów. Widzimy to przede wszystkim na pierwszych lotach. Później już tych strat nie widać. To wskazuje na to, że: młode gołębie muszą nabrać konieczne doświadczenia, w pierwszych lotach prawdopodobnie jest wiele gołębi koszowanych, które nie są doskonale zdrowe.

Już w poniedziałek po locie się wie, że coś jest nieprawidłowo. Do soboty następują działania, by to poprawić. Nie zawsze tydzień starczy by dalej takimi gołębiami grać na wystarczającym poziomie. Złe osiągnięcia i straty idą często w parze. I tu loty treningowe już dają pewne wskazania. One źle przychodzą z lotów treningowych i się też gubią. Tymczasem u kolegów nic takiego się nie obserwuje. One muszą mieć wylatane kilometry.

Grać na dalekich lotach młodymi, które wcześniej nie miały wyników, jest bezsensowny. Również jest mało sensu brać w takich lotach gołębiami bez doświadczeń. One muszą mieć kilometry w skrzydłach. Niewiele jest przykładów młodego gołębia, który brał udział na kilku krótkich lotach by wygrał wczesną nagrodę na dalekich trasach. Są to naprawdę wyjątki.

Doświadczenia z pierzącym się gołębiem

Sam zrobiłem kilka doświadczeń, które pierzyły się nad nosem i na uszach. Miałem w 1985 roku 2 samiczki, siostry z jednego gniazda, które bardzo dobrze latały. Pokazałem je Belgowi, na kilka dni przed koszowaniem na Orleans. Oświadczył, że powinienem je zostawić w domu, one nie wygrają żadnej nagrody. Jednak tacy uparci ludzie jak ja zrobiłem swoje, poszły na ten lot. One wykazywały doskonale zdrowie. Wynik był fantastyczny bo zaczynałem jedną z nich 1 konkurs narodowy.

Trochę dodatkowo? Dobry hodowca daje mało!

Koniec lata jest jeszcze wystarczającym czasem do rozwoju gołębi młodych i by udowodniły swoją klasę i formę. Można też je słać na dalsze odległości i to z bardzo pozytywnymi skutkami. (Trzeba tu dodać, że są to młode z marca i kwietnia, w naszych warunkach. Tam na zachodzie one uważane są za późne młode).

Ryzyko wygubienia tych młódków jest małe, jeśli są w formie, mogą sporo zdziałać. Czy można jeszcze coś zrobić by zwiększyć formę? Jestem zdania, że forma musi być tu: w czasie początków lotów narodowych. Są one dość rzadkie i wielu hodowców nigdy takiego lotu nie wygra.

Polecać ślepe leczenie przeciw trichomoniasie i co z innymi lekami? Np. antybiotyki? Kiedy trzeba zacząć, kiedy coś nie jest w porządku? Niektórzy hodowcy używają do kontroli kropli do oczu. Jeśli one nie wsiąkają natychmiast, „głowy” nie są czyste i zatrzymują gołębia w domu. Najlepiej idzie naturalnie na lot po kropli zafarbowanej.

Jednak dobry hodowca nie musi liczyć na te specyfiki wspomagające. On na pierwsze wejrzenie widzi czy gołąb jest w formie czy nie. On też pracuje nad motywacją, która polega na przywiązaniu do gołębnika i do swego w nim miejsca!

"Motywacja": zakłęcie przy gołębiach młodych

Są niezliczone możliwości, aby umotywować gołębia młodego. Jedni przenoszą gołębie na inny gołębnik i stamtąd one są koszowane. Umieszczają dodatkowe siedzenia, zabierają siodełka i tak wokół tego inne sposoby.

Każdy wariant nazywany „trikiem” musimy wprowadzać stopniowo. Nic nie robimy nagle, a szczególnie w dniu sadzenia. Przygotowania czynimy na kilka dni przed tym momentem. Nie możemy nigdy gołębi koszować nerwowo ani starych ani młodych. Musimy zainwestować do gry z gołębiami młodymi dużo czasu, jeśli chcemy poważnie myśleć o udziale w rywalizacji. Patrząc na „specjalistów” to albo oni są w domu, albo mają pomoc. To jest sytuacja by z powodzeniem grać gołębiami młodymi.

Sukces zaczyna się na długo przedtem.

Słyszy się czasami, że ostatni lot – Bourges w Belgii lub Orleans w Holandii kończy sezon lotowy. Rzeczywiście jest to koniec sezonu, jednak gołębie, które udowodniły już przedtem, że nie są w formie, nie można ich w kilka dni doprowadzić do właściwego stanu. Kiedy gołębie młode absolutnie nic nie dokonały i liczymy na dobry wynik w tym ostatnim locie, to czysta spekulacja i nic innego. Także i tym razem w locie będą błyszczeli dobrze prowadzone młode, które już przedtem coś dokonały. Organizatorzy chcieliby mieć oczywiście wiele gołębi w koszach. Kiedy jednak gołębie nie rokują nadziei, radzę rzucić ręcznik i nie chwycić się ostatniej próby – do butelki medycyny. Koncentrować się całkowicie tylko na jeden lot, mogą też tylko odradzić. Potrzebny jest tylko wiatr przeciwny i sprawdzą się tylko gołębie najlepsze i w formie. Aby dobrze zagrać lokalnie, starczą dobre gołębie w formie. Jednak, aby zaistnieć na arenie narodowej to już nie starczy. Do tego potrzebny jest łut szczęścia, odpowiedni kierunek wiatru, musi się „dobrze ułożyć”.



Rzut oka na powstające upierzenie. Tu nie może być żadnych nieprawidłowości.

Karmienie bez błędów.

Jeśli gołębie są w formie, ma się tylko jeden problem: nie robić błędów np. z karmieniem. Jest tak samo fałszywe koszowanie gołębi głodnych, jak i z pełną gardzielą. Nie należy zatem nigdy karmić gołębi bezpośrednio przed koszowaniem. Jedynie przed lotem dalekim możemy tego dokonać. Przylatują one wtedy z uczuciem pragnienia, gdy w czasie transportu się dostatecznie nie napiły. Jeśli jeszcze do tego dochodzi gorąca pogoda, można zapomnieć o sukcesie. Takie gołębie są pierwszymi, które odpadają w drodze do domu, gdy widzą wodę.

Gołębie muszą być po prostu w formie!

Gołębie, które nadmiernie napiły się, najlepiej zostawić w domu. Czy są to gołębie stare czy młode, nie ma znaczenia. Takie gołębie nie są tylko w formie, ale im coś brakuje. Wątpliwe są też gołębie z niebieskimi mięśniami. To jednak kontroluje się rzadko. Kiedy pióra puchowe na mostku są 'chropowate', już coś jest nie w porządku. U gołębia w formie one są śliskie kiedy posuwamy rękę po mostku.

Jaka przerwa wystarczy?

Czy należy grać gołębiem w tydzień przed dalekim lotem? Zdania się tu rozchodzą. Utrzymuje jeden „zostawić” w domu, inny sądzi „do kosza”. Dal przykładu robiłem wiele prób. Grałem gołębiami i też zostawiałem w domu na tydzień przed lotem narodowym z Orleansu. Nie robiło to żadnej różnicy. Muszę tu dodać, że pozostawione gołębie były przeze mnie wywożone. Wywózka nie musi być daleko. Jeśli im damy spokój nawet 3 tygodnie, skutek jest absolutnie odwrotny.



Późne młode uczą się pić.

Pierzenie. Krytyczna „piąta” lotka.

Rzadko się widzi zwycięskiego gołębia, który nie ma pełnego skrzydła choć może brakować spokojnie jednej lotki. To uzyskujemy przy młodych, które nie zostały zaciemniane. U zaciemnianych młodych o piątej lotce nie ma tu mowy. Upierzenie pokładowe zaczyna ruszać ze zmianą po wypadnięciu piątej

lotki. W takim stanie gołębie takie nie wygrywają wielu nagród. Brakuje im wtedy piórek nad nosem i pierzą się na uszach.

Zbierzmy co ważniejsze jeszcze raz:

Zamykamy naszą serię z wyliczeniem kilku punktów, które są dla gry gołębiami młodymi ważne: Gołębie młode muszą już od jajek być wybierane na podstawie ich naturalnego zdrowia. Im ściślejsza jest ta selekcja tym mniej mamy problemów i nie potrzebujemy zasięgać wielu porad weterynarza. Kiedy młode mają kilka miesięcy, one nie mogą być karmione za ciężko. Wolno im dawać 1 lub 1/3 części mieszanki oczyszczającej. Dyscyplina jest bezwarunkowo potrzebna. Młode źle wchodzą, gdy ich tego nie nauczymy.

Młode muszą być gruntownie wytrenowane. Już sama znajomość z koszem ma znaczenie. Gołębie młode, które na zdrowiu nie są w porządku, nigdy nie trenujemy. Czy one są w porządku, one pokazują to w czasie latania koło domu. Są spontaniczne i długo latają. Pierwsza znajomość z koszem winna się odbyć w dobrą pogodę, inaczej igramy z ogniem. Trzeba szczególnie wystrzegać się silnych wiatrów. Jest błędem myśleć, że tylko złe gołębie się gubią. W rozpoczętym sezonie podróznym gołębi młodych nie należy ich pozostawiać w spokoju. One muszą latać w każdym tygodniu w lotach konkursowych. Pierzące się młode nie mają szans w lotach. Przyciemnianie ma zalety, gdyż możemy młode masowo koszować. Młode się nie pierzą ale jest inny problem. One nie chcą trenować same z siebie. Trzeba zatem je wywozić. Gołębie zimowe możemy już lotować z „gniazda” lub w sposób „oddzielenia płci”. One wtedy osiągają dobre wyniki lotowe. Wadą gniazdówki jest to, że gołębie takie mało trenują. Lepiej to wygląda u rozdzielonych płci. Sposób z rozdziałem płci jest bardziej pracochłonny. Nie sądzę, że u młodych można wiele czasu motywować w ten sam sposób. Takie postępowanie nie wydaje mi się być dobre. Myślę, że kombinacja tych metod jest najlepszym wyjściem. Czas na gniazdo i czas długiego rozłączenia. Kolejność nie ma znaczenia.

Na zakończenie.

Nie napisałem w tej serii o punktach, po których najlepsze młode można rozpoznać. To nie jest przypadek. Można rozpoznać siłę żywotną i zdrowie, jakości niestety nie. Ogromne liczby gołębi młodych, których coraz więcej hodowcy wychowują, latają koło domu. To żywy dowód na to, że nawet najwięksi mistrzowie mają w tej kwestii niepewność. Nie można się wiele spodziewać od gołębi z wybrakowanymi piórami, nie wyważonej budowie ciała, złemu gardłu i słabemu zdrowiu. Ale nawet jeśli się ma 100 doskonale wyglądających gołębi, w rzeczywistości jest to tak, że tylko niewiele tam jest dobrych. Nikt nie może wywróżyć, które to są.

Tłumaczenie: M. Kościelniak